

i obaleniu Konstytucji najważniejszym problemem dla Berlina było uzyskanie od Rosji zgody na jak największe nabytki terytorialne dla Prus.

Teksty depesz zostały poprzedzone bardzo wnikliwym wstępem prof. Henryka Kocója, który z dużą erudycją naświetlił stanowisko władz pruskich i przedstawił grę polityczną prowadzoną przez Berlin w jednym celu – doprowadzenia do następnego rozbioru Polski. Depesze te pokazują, że sytuacja Rzeczypospolitej w latach 1791-92 na arenie międzynarodowej była właściwie beznadziejna. Cokolwiek zrobiłyby władze w Warszawie, Prusy dążyły wyłącznie do następnego rozbioru Polski. Jest to zapis, wręcz analityczny, kreowania polityki w końcu XVIII w., polityki pozbawionej wszelkich zasad prócz jednej – pełnej skuteczności w osiąganiu własnych celów.

*Ewa M. Ziótek*

*II Katedra Historii Nowożytnej KUL*

Wiesław Caban, *Z Orenburga do Paryża. Bronisław Zaleski 1820-1880*, Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej 2006, ss. 248.

Autor omawianej książki, profesor Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach, jest znakomitym badaczem dziejów Polaków zesłanych na Syberię. W ten nurt jego twórczości wpisuje się omawiana pozycja. Bronisław Zaleski ukazany został w pełnym ujęciu biograficznym, w przeciwieństwie do prac wcześniejszych badaczy dziejów emigracji polskiej we Francji. Te prace opierały się zasadniczo na publikacji Zaleskiego *Wygnańcy polscy w Orenburgu*. Wiesław Caban oparł swą monografię na dokładnej kwerendzie w archiwach i bibliotekach krajowych i zagranicznych. Spenetrował polskie, rosyjskie, litewskie, białoruskie i ukraińskie archiwa, a także zbiory specjalne bibliotek i muzeów. Zebrał też źródła drukowane. Przestudiował prace samego bohatera oraz poddał gruntownej krytyce rozprawy zarówno historyków polskich, jak i rosyjskich doby rozbiorowej. Na podstawie tego materiału mógł Autor przedstawić zesłańcze losy Zaleskiego na linii orenburskiej w latach 1848-1856 znacznie szerzej i dokładniej, niż czyniono to dotąd.

Dzięki książce prof. W. Cabana poznajemy Bronisława Zaleskiego jako badacza zwyczajów ludów zamieszkujących stepy Kazachstanu, malarza i rysownika, przyjaciela Tarasa Szewczenki. Nie zawsze przebywali oni w tym samym miejscu, ale cały czas utrzymywali ze sobą kontakt, prowadzili dyskusje na tematy sztuki i polityki. Badania Zaleskiego były cenione przez polskich i kazachskich etnografów, etnologów i historyków, dla których stanowiły cenne źródło poznania ludów syberyjskich. Doceniany był też przez ludność Orenburga, nie tylko za swoją działalność naukową, ale też za to, co robił dla miejscowej społeczności.

Drugą część książki Autor poświęcił powrotowi swojego bohatera z zesłania i pracy w komitetach włościańskich na Litwie. W 1858 r. B. Zaleski został powołany do komitetu włościańskiego gubernii mińskiej jako przedstawiciel powiatu słuckiego. Przeciwny stanowisku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w kwestii zniesienia poddaństwa i możliwości wykupu działek przyzagrodowych przez chłopów, opowiadał się za możliwością dobrowolnego nabycia przez nich ziemi z wykorzystaniem taniego kredytu. Angażował się w ożywienie gospodarcze Litwy poprzez Towarzystwo Kredytowe. Inicjował wiele działań, jak powołanie Towarzystwa Rolniczego czy wydawanie drukiem wiadomości rolniczych i handlowych. Jego aktywność spowodowała, że został wybrany do „komisji redakcyjnych” z ramienia komitetu włościańskiego gubernii mińskiej. W sprawach składanych protestów ziemian polskich do komisji – według autora książki – był najaktywniejszy. Strzegł stanu posiadania właścicieli ziemskich i był przeciwny ingerencji państwa w stosunki między dziedzicem a chłopami.

Działalność polityczną Zaleskiego Autor opisał, poczynając od wyjazdu bohatera w 1861 r. na kurację w Alpy austriackie, a potem do Paryża, gdzie odegrał ważną rolę w obozie Hotelu Lambert, w Towarzystwie Historyczno-Literackim i jako dyrektor Biblioteki Polskiej w Paryżu. Uchodził on za najwybitniejszego przedstawiciela ugrupowania związanego z Czartoryskimi. Autor omawianej rozprawy podkreśla, że Zaleski był przeciwnikiem powstania styczniowego. Uważał, że jeśli ono wybuchnie, będzie korzystne dla strony rosyjskiej, ponieważ po jego stłumieniu Rosjanie będą mogli bezkarnie wprowadzić represje. Niezależnie jednak od poglądów na potrzeby walki zbrojnej, Zaleski współpracował z władzami powstańczymi na Litwie, informując je o sytuacji Polski na arenie międzynarodowej i próbując dokonać zakupu broni i amunicji dla powstania. Nie wyszło mu to najlepiej, natomiast z dużym poświęceniem pracował dla Hotelu Lambert. Jako jego przedstawiciel w 1864 r. jeździł do Rzymu w celu skoordynowania ośrodka informującego papieża Piusa IX o sytuacji Polski i Polaków w czasie powstania styczniowego. Po powrocie z Rzymu również wspierał Hotel Lambert w działaniach na rzecz sprawy polskiej.

Po upadku powstania Bronisław Zaleski oddał się służbie społeczności emigracyjnej oraz pracy w ramach Towarzystwa Historyczno-Literackiego jako dyrektor Biblioteki Polskiej w Paryżu. Wiele czasu poświęcał twórczości artystycznej, rozwijając odkryty na Syberii talent malarski.

Kiedy w roku 1862 z inicjatywy Karola Królikowskiego powstało Stowarzyszenie Podatkowe, przekształcone potem w Instytucję „Czci i Chleba”, Bronisław Zaleski był jednym z pierwszych jego członków. Złożył deklarację członkowską i zadeklarował roczną wpłatę, z której do końca życia sumiennie się wywiązywał, nie żądając nigdy od Instytucji wsparcia dla siebie, choć w teczkach korespondencji w sprawie zasiłków w Bibliotece Polskiej spotykamy adnotacje poczynione jego ręką o przyznawanym wsparciu. Zaleski nie wchodził w skład zarządu ani Stowarzyszenia Podatkowego, ani Instytucji „Czci i Chleba”, choć ich siedziba mieściła się w Bibliotece Polskiej, ale czynnie uczestniczył w budowaniu zasad działania kancelarii i płatników oraz sposobu dokumentowania działalności Instytucji. Trzeba powiedzieć, że brał udział w opracowywaniu nowego statutu w 1870 r. wraz z Kazimierzem Błociszewskim, Karolem Chobrzyńskim, Sewerynem Elżanowskim, Sewerynem Gałęzowskim,

Konstantym Henszelem, Teofilem Januszewiczem, Albinem Januszkiewiczem, Eustachym Januszkiewiczem, Janem Kołłupayło, Adamem Kozłowskim, Karolem Królikowskim, Feliksem Michałowskim, Arturem Sienkiewiczem, Sylwestrem Sienkiewiczem, Kazimierzem Urbanowskim, Kazimierzem Wołowskim i Bohdanem Zaleskim. Wszyscy oni, z wyjątkiem Bronisława, byli bądź w zarządzie, bądź płatnikami Instytucji. Powyższa informacja, to tylko drobne dopowiedzenie do znakomitej biografii Bronisława Zaleskiego, dorpatczyka – spiskowca, zesłańca, badacza ludów Azji Środkowej, działacza społecznego i politycznego, sekretarza THL i dyrektora Biblioteki Polskiej w Paryżu, a w końcu – historyka i artysty.

*Jan Ziótek*  
*Instytut Historii KUL*

Dariusz N a w r o t, Roman R y c h t e r, *Ksiądz Władysław Miegoń. Serca nasze były przepelnione zapalem (na kanwie pamiętnika wojennego kapelana Pułku Morskiego, bł. ks. kmr. ppor. Władysława Miegonia)*, Gdynia 2006.

Omawiana książka jest zarówno biografią błogosławionego ks. Władysława Miegonia, jak też wydawnictwem źródłowym, zawiera bowiem pamiętnik wojenny ks. kapelana przechowywany w Bibliotece Seminarium Duchownego w Sandomierzu (ks. Miegoń pochodził z diecezji sandomierskiej). Prof. kmr. por. Dariusz Nawrot nie pierwszy już raz zajmuje się losami tego bohatera. Biografii pierwszego marynarza wyniesionego na ołtarze poświęcił w omawianej książce rozdział pierwszy.

Ksiądz Władysław Miegoń urodził się w 1892 r. w Samborcu w ziemi sandomierskiej. Wychowany w patriotycznej i religijnej rodzinie, poświęcił się służbie Bogu i Ojczyźnie. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1915 r., a w 1919 r. został kapelanem w randze kapitana w I Batalionie Morskim. Jednak chrzest bojowy przeszedł wraz z marynarzami, dla których pełnił posługę kapelana, w wojnie jak najbardziej lądowej – polsko-bolszewickiej 1919-1920. W czasie działań wojennych dla swoich żołnierzy był ksiądz Miegoń oparciem i powiernikiem. Po wojnie w Pucku pełnił dalej posługę kapelana, prowadził działalność wychowawczą. W czasie kampanii wrześniowej w 1939 r. pozostawał wśród marynarzy i żołnierzy broniących Kępy Oksywskiej. Pełnił tam nie tylko posługę duszpasterską, ale także był sanitariuszem. Po kapitulacji odrzucił ofertę zwolnienia z niewoli, wybierając niewolę wraz ze swoimi podopiecznymi – rannymi marynarzami. Była to decyzja brzemienna w skut-